

# POCZTOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE



PREMIER WALERY SŁAWEK



PAN PREMIER SŁAWEK PRZEMAWIA DO POSŁÓW I SENATORÓW NA POŻEGNALNEM PRZYJĘCIU W PRZEDSIUM RADY MINISTRÓW



HÓLD LUDU POLSKIEGO PREMIEROWI SŁAWKOWI. PREMIER SŁAWEK PRZYJMUJE DEFILADĘ PODCZAS UROCZYSTOŚCI W RACIĄWICACH

# POCZTOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

MIESIĘCZNIK ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO P. P. W.

ROK II.

SIERPIEŃ 1935

ZESZYT 8

## EPOKA PIŁSUDSKIEGO

Pan premier Sławek, żegnając się z członkami izb parlamentarnych wobec rozwiązania Sejmu i Senatu, wygłosił na przyjęciu w Prezydium Rady Ministrów doniosłą mowę polityczną, w której omówił aktualne zagadnienia państwowe na tle śmierci Wodza Narodu i Ojca Ojczyzny — Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz sprezytował wytyczne, któreimi obecnie będzie kierowała się państwowa polityka w Polsce.

Czytelnicy znają mowę premjera Sławka z gazet, podajemy ją jednak i w miesięczniku w tem przekonaniu, że aktualność tego rodzaju enuncjacji nie dniami trwa i nie tygodniami, a całemi latami i że pismu organizacji, biorącej udział w pracy państwowej i w budowaniu nowej rzeczywistości, nie wolno tak ważnych i decydujących zjawisk politycznych, jak zasadnicze wystąpienia czołowych mężów stanu, opuszczać. Kryteriami temi będziemy kierowali się również na przyszłość i pragnelibyśmy, by Czytelnicy to stanowisko nasze rozumieli.

Oto wielka mowa premjera Sławka:

„Szanowne Panie i Panowie!

Zakończyliśmy niezbędne prace ustawodawcze, związane z nową Konstytucją. W jesieni kończy się ustawowo kadencja obu Izb. Należy więc przypuszczać, że w obecnym zespole już się dla prac ustawodawczych nie zbierzemy.

To też pozwoliłem sobie prosić Państwa o łaskawe przybycie, abyśmy mogli myślać wspólnie

zwrócić się ku naszym przeżyciom, zestawić wyniki naszych usłowań, spróbować określić rolę Bloku na tle epoki historycznej z osobą Piłsudskiego związanej.

Ludzie Piłsudskiego

Epoka Piłsudskiego, to długi okres budowania siły w narodzie pozbawionym państwa, pozbawionym własnej administracji, pozbawionym broni, a co najważniejsze — z połamaną wiarą we własne siły i w ogromnej swej większości pogodzonym z losem.

Nie będę rozstrząsał, dlaczego tak było. Może to pogodzenie się z losem wynikało z ciężkiej beznadziejności ówczesnego położenia. Kto wie — może nawet późniejsi żołnierze Piłsudskiego, gdyby się z Nim i ze stwarzaną przez Niego organizacją nie zetknęli — teżby nie umieli zdobyć się na czyn. Możeby — jak ten Nekanda Trepka z „Popiołów” Żeromskiego — w szarpaniu się bezpodległym próbowałi zaszć się w zapadły kąt, tylko prywatną osobistą godność od ciosów chroniąc. Może dla nich największym, najbardziej szczęśliwym przypadkiem ich życia było to, że jakimś drogami los ich zaprowadził ku związkowi walki, organizowanej przez Piłsudskiego. Tam w każdym odbywał się cud odrodzenia i poczucia osobistej wolności, cud wyzwolenia godności i dumy. Tego ani kraty więzień, ani najcięższe przeżycia pozbawić już nie mogły.

Na tych pierwastkach budował Piłsudski ośrodki czynu, wydoby-

wał ludzi z otaczającej atmosfery bezwładnej rezygnacji, dawał im radość walki.

Jakże potężnym był ten Człowiek, skoro mógł rozpalać w duszach wiarę w zwycięstwo, wiarę mocniejszą ponad rachunek sił, ponad własną, materialną bezbronność.

Nie sądzimy, że to narastanie sił, przez Piłsudskiego gromadzonych, odbywało się bez przeszkód, w jakimś równym, chociażby powolnym rozwoju. To tak może się wydawać, gdy się dziś już, z perspektywy historycznej, obserwuje okresy ówczesnych poruszeń masowych. To były fragmenty walki. Stanowiły one raczej wyładowanie wzburzenia, ale nie dawały prawie żadnego miernika istotnej siły, zdolnej do stoczenia walki z liczebną i materialną przewagą zaborczą. Pomiedzy temi wybuchami były długie lata ciągłych klęsk i niepowodzeń. Jako zjawisko stałe występowała nie jakaś groźba przesładowań, ale powtarzające się co jakiś czas rozbijanie tych związków organizacyjnych, które z wielkim mozołem zostały sklejone. Występuje tu jednak inne jeszcze znamienne zjawisko, o siłę stanowiące. Ci, którzy w walce wolnymi się poczuili, do szeregu walczących już stałe powracają będą. W tych tylko związkach liczebnie znikomych odhdywała się praca, by siły do walki z najeźdźcami przysposobić. I tylko one wojnę zaborcom wypowiedziały.

Cały naród był poza nimi, innym ulegał wpływowi i dzięki tym wpływom oszukiwał siebie.

że poprzez dorobek materialny, poprzez proces bogacenia się, wytworzył dla siebie znośniejsze warunki bytowania. Wierzył, że można uniknąć zbrojnego starcia sił nie rezygnując z własnej i narodu godności.

Epoka Piłsudskiego, to epoka rzucanych pod Jego zwierzchnictwem małych zespółów do walki z przytłaczającymi siłami przeciwnika. Niech miarą będzie kompania kadrowa a później źle uzbrojony pułk 1-y, prowadzony przez Niego na arenę wojny, w której zmagaly się z sobą milionowe armie państw walczących. Ten jeden pułk, a później brygada — to miara sił, jakimi Piłsudski dysponował, miara — w zestawieniu z siłami przeciwnika, miara — wyrażająca również własnego narodu poparcie.

Gdy pierwsze szeregi Piłsudskiego w imieniu Polski w wojnę wkroczyły, to w społeczeństwie zamąconem polityczną spekulacją, poszukującą wśród moźnych łaskawych protektorów dla sprawy polskiej — czyniono wszystko, by zjednoczenie sił przeszkadzać. Partyjne i orientacyjne zacietrzewienia wzmagaly uczucia nienawisci, którą Piłsudskiego i Jego prace otaczono, a natezenie jej bylo silniejsze, niz to co się w Polsce dzialo. Przetrawala ona poprzez lata wojny, by w odrodzonym państwie wszystko co ciemne, glupie i zle przeciwko Niemu ustawialo, by dla swej malosci w wolnej Polsce ponad miare duze miejsce zrobic.

## Wewnetrzni i zewnetrzni wrogowie państwa

Czy mógł Piłsudski przyslec losy Polski zdac w rece tych, którzy nigdy we własne siły narodu nie wierzyli i którzy go do walki o wyzwolenie organizowac nawet nie próbowali?

Dokola Piłsudskiego zaczynaly się gromadzic stopniowo ci wszyscy, — albo prawie wszyscy, — którzy pragneli w dniach przełomu dziejowego własne ramie do walki o Polskę uzbrowić i którzy — pomimo oddziaływania na nich przeróżnych czynników politycznych — to swoje ramie zbrojne pod rozkazy Piłsudskiego oddali.

Użył On ich na krańcach oddziałającego się państwa, tam gdzie była wojna — wojna ciężka, w której sił nie mieliśmy za dużo. Nie mógł tych ludzi z frontu zewnetrznego wtedy przedstawiać

na wewnetrzny front walki. Front zewnetrzny stanowil o bycie państwa. To też na wewnetrznym organizowali się swobodnie przedewszystkiem ci, którzy dla siebie wpływy i znaczenie w odradzającym się państwie zawarować pragneli. Inny gatunek ludzi, troska o państwo mniejsza w nich odgrywała rolę, niż chęć urzadzania w niem siebie. Ten gatunek ludzi opanowal swemi sprzężkami aparat administracji państwa, instytucje państwowe, samorząd. Rozbudowal sobie organizacje polityczne w kraju a za ich pomocą opanowal izby ustawodawcze. Zdobyte dla siebie znaczenie w państwie zabezpieczył w konstytucji.

I wkrótce można było dostrzec objawy wyraźnego zbliżenia się polityków sejmowych tych, którzy oddawna jawna walkę przeciw Piłsudskiemu prowadzili, z tymi, którzy rolę jego zwolenników, aż po rok 1928 symulować umieli. Przypomnijmy sobie, jak ci jego „zwolennicy" najpierw w ogromnej swej większości bez protestu, jako rzecz naturalną przeżyli odejście Piłsudskiego w zacisze Sulejówka, później niespełna w dwa lata po przewrocie majowym, ujrzelśmy ich ze znanymi z nienawisci do Niego wrogami we wspólnym przeciw Niemcom froncie.

Cóż ich łączyło? Troską ich było nie państwo, celem głównym była partja. Łączyły ich wspomnienia obalonych przez przewrót majowy rządów sejmowych, obalonego wpływu na obsadzanie tek ministerjalnych, wspomnienia obalonej możności uczynienia z przydzielonego danej partji resortu terenu dla posad, koncesji i świadczeń wszelkich na rzecz partji i partyjnych zwolenników.

## Po przewrocie majowym

Przed Piłsudskim stanęły po przewrocie majowym olbrzymie zadania — wojsko, w którym trzeba było całą pracę inaczej ułożyć, by do roli obrony państwa mogło być przygotowane. Polityka zagraniczna, w której stanowisko Polski do większego należało podnieść znaczenia. Rząd i administracja państwa, które należało do służenia państwu, a nie partjom ustawić i wreszcie — uzdrowienie obyczajów sejmowych, przeprowadzenie konstytucji, do czego uchwały izb ustawodawczych były potrzebne.

Pamiętamy wszyscy w jakim stopniu zarówno opinia społeczeństwa, jak i zastraszone przewrtem partje były gotowe do przecięcia takich form ustrojowych, któreby Piłsudski własnym nakazem rzucić zechciał. Te drogi wprowadzenia zmian konstytucji. On jednak odsumął. Chciał przeobrazić nie tylko zmianę artykułów konstytucji, ale i zmianę samej metody pracy politycznej. Chciał, by na tej drodze rozwinięte i wprowadzone zostały do wpływu na życie te wartości, które obywateli z państwem zespalają i ze służby dla jego wielkości zaszczytną misję czynią.

## Bezpartyjny Blok

Ten odcinek prac państwowych przypadł Blokowi.

Przygotowania wstępne, rozważania, na jakich elementach pracę tę można oprzeć, trwały do końca ówczesnej kadencji sejmowej — do grudnia r. 1927. Dopiero w okresie wyborów plan został ujawniany. Odbiegał on bardzo daleko od przyjętych i utrwalonych przez poprzednią praktykę założeń i metod działania. Zamiast walki pomiędzy klasami czy partjami stawiał on zasadę porozumienia, koordynacji, współdziałania i zblokowania ludzi w pracy na rzecz państwa. Zblokowanie nie partyj, a ludzi, którzyby do takiej pracy stanąć byli gotowi.

Pamiętamy dobrze do jakiego stopnia wśród wielu z nas ta nowa forma organizacji politycznej budziła zdumienie i niewiarę. Dawne metody myślenia, myślenia partyjnego, tak głęboko były zakorzenione, że — możemy to dziś sobie otwarcie powiedzieć — wielu z pośród nas przystępowało do Bloku, raczej z poczuciem posłuchu w stosunku do Piłsudskiego niż ze zrozumienia istoty samego Bloku. Pozwólmy sobie na pełną szczerzość i przyznajmy się do tego, że i w naszym Klubie nałogi myślenia kategoriami partyjnymi do dziś wśród niektórych się utrzymywały. Te nałogi myślenia okazują się niekiedy silniejsze od gotowości posłuchu dla wyraźnych nawet nakazów, dawanych przez Komendanta. Ósmy rok trwa działalność Bloku, a okazuje się, że czas ten był jeszcze za krótki, aby wszyscy mogli dorzeć i zrozumieć, że Polska na innej drogi rozwojowe wkracza.

Wróćmy jednak myśłami ku początkowi kolejnych rzeczy, które przez Blok podjęte zostały.

A więc najpierw: powiedzieliśmy sobie, że nie zamykamy oczu na istnienie w społeczeństwie różnorodnych, niekiedy bardzo przeciwnych sobie interesów, że ścierać się z sobą muszą, że natomiast winniśmy postawić sobie pytanie ku czemu owo ścieranie się rozbieżnych tendencji ma prowadzić: czy ku walce słownej, ku groźnym frazesom agitacyjnym, by w oczach swoich wyborców za ich obrońców uchodzić, czy też ku wynajdywaniu realnych możliwości załatwienia problemów, stawianych przez życie?

Odpowiedzieliśmy sobie, że owo ścieranie się rozbieżnych interesów nie powinno przyjmować form szkodliwych dla państwa, że szkodliwem byłoby pogłębianie wewnętrznych wałk, jak i związane z niem zahamowanie biegu tych spraw, które na nasze rozstrzygnięcia oczekiwały. Niech więc te rozbieżności ścierają się wewnątrz Bloku. Dalej uznaliśmy, że rzecz stojąca poniżej naszej godności ubieganie się o względy wyborców na drodze ich oszukiwania. Uważaliśmy bowiem, że wszelkie reklamowanie swoich dobrych chęci i głoszenie obietnic, których urzeczywistnienie nie w słowach, ale w życiu, w zestawieniu z realnymi możliwościami, nie jest wykonalne — jest oszukańczą demagogią.

Skład Bloku, w którym się znajdowali ludzie, reprezentujący wszystkie przeciwieństwa społeczne, dał nam możliwość rozważania rzeczy każdej przy wspólnym stole obrad po wysłuchaniu wielostronnych naświetleń. W wyniku dochodziliśmy do postanowień, które sprawę załatwiała. I nie narażaliśmy się na śmieszność jednokrotnych rezolucyj, z których w realnym życiu nic a nic wynikać nie może. Rezolucje — to przecież taka śmieszna forma wyrażania swoich dobrych chęci, bez zadawania sobie trudu myślenia czy to na bieg rzeczywistości realnie oddziałać może.

## Powaga słowa

Skierowując naszą uwagę ku zagadnieniom konkretnym, których rozważanie i przesądzenie nam przyspadało, wycieliśmy naszą myśl na rozumienie samego zagadnienia i skutków naszych rozstrzygnięć dla poszczególnych grup czy warstw społecznych. Chodziło nam o skutki, a nie o robienie sobie sztucznej popularności. Nie pragniemy stawać przed

społeczeństwem z reklamowaniem siebie czy swoich dobrych chęci. Rozumieliśmy, że mówienie prawdy, chociażby niemilej jest bardziej godną formą stosunku człowieka do człowieka, a więc i posła do wyborcy. Podnieśliśmy w ten sposób wagę mowionego słowa, a jednocześnie poczucie własnej odpowiedzialności za to, co głosimy.

Postanowiliśmy wykorzenić ową nieodpowiedzialność, cechującą Sejm i posłów, nie tylko w ich pracy politycznej ale i w bezkarności za występkę. Postanowiliśmy mocą uchwały Klubu, jeszcze w Sejmie poprzednim, nie zasłaniać siebie przewilejem nieetykalności. Dotrzyaliśmy tego. Po zdobyciu większości w Sejmie obecnym wydawaliśmy wszystkich zarówno posłów innych klubów, jak i posłów blokowych, skoro tylko Sąd Rzpli tej tego żądał. Nie pokrywaliśmy popełnianych występów, bądź czynów z godnością poselską nie licujących. Wykluczaliśmy z naszych szeregów. Sąd Klubowy należycie swoją rolę spełniał. Rozumiał on tak jak rozumiał to i Blok, że znalezienie się w obozie człowieka nieodpowiedniego może być skutkiem pomyłki, ale pokrywanie jego przewinień byłoby frymarzeniem swoją moralnością.

Już w nazwie, którąśmy przyjęli, wyraziliśmy kilka przewodnich zasad. Było wśród nich przeciwstawienie partyjnemu rozczłonkowaniu idei zespalań w Bloku tych ludzi, którzy z Piłsudskim współdziałać pragną. Współpraca z Rządem Jego nie mogła zawierać innej treści, jak współpraca z państwem, jak kordynacja rozbieżnych interesów i tendencji — bo dobro zbiorowe, dobro państwa — nakazuje sprzeczności wewnętrzne załatwiać na drodze uzgodnienia, a nie walki — tak w języku politycznym dotychczasowych partii — modnej. Słowo „współ” połączyliśmy z innym niemniej ważnym słowem „praca”. W pracy, w wysiłku miała się nasza rola wyrazić.

I byliśmy konsekwentni. Nie weszliśmy na drogi zapewnienia kosztom państwa wpływów i korzyści dla siebie, a jednocześnie nie przestawaliśmy się wsluchiwać w życie i potrzeby społeczeństwa. Nie staliśmy się li tylko organem ustalającym cielary na rzecz potrzeb państwowych, ale staniliśmy do pracy w różno-

rodnych dziedzinach życia społeczeństwa tam przedewszystkiem, gdzie prace te ku wyższemu poziomowi człowieka podno-

W tych pracach społeczeństwa, w tem dokładaniu cegiełek znośzonych na budowę przyszlkości naszej tak, jak znośzona jest dziś ziemia na Koplec Piłsudskiego, odnaleźliśmy głęboką i prostą prawdę duszy polskiej zbiorowości.

## Przebudowa ustroju Państwa

Temi cechami różniliśmy się od ludzi, zwyczajów i metod pracy politycznej, jakie zastaliśmy w Sejmie. Zarówno w Sejmie poprzednim, gdzieśmy byli w mniejszości, jak i w obecnym, mieliśmy wszystkich przedstawicieli dawnych metod, wszystkie partie polityczne w jednym froncie przeciw nam zespolone. Pamiętamy drwiny i śmiechy bezmyślne, nad rabiające tupetem przerażenie, że w to towarzystwo ktoś obcy wkroczył, kto błogie jego bytowanie naruszyć może.

Kto wie, czy nie ten obrazek któryśmy zobaczyli postawił nam przed oczyma większą wyrzysłość, niż mogły to uczynić nawet słowa Komendanta, że Sejm taki w jego prawach i przywilejach trzeba ograniczyć.

Może niewiele mieliśmy złudzeń, że dla naszych zamiarów ograniczenia Sejmu na rzecz zwiększenia władzy Prezydenta Rzpli tej, znajdemy potrzebne poparcie ze strony pewnej choćby liczby posłów opozycyjnych. Tem niemniej zaproponowaliśmy zmianę konstytucji. Zgłosiliśmy projekt nasz w lutym 1929 r. Sądzieliśmy, że dyskusja ujawni jakieś tendencje, może odmienne od naszych, ale w każdym razie choć trochę wykazujące troskę o Państwo. Przedłożone projekty opozycyjne wykazały, że niema co się ludzi. Taka była również ocena Pana Prezydenta, który postanowił Sejm tamten rozwiązać.

W nowym Sejmie przystąpiliśmy do pracy nad konstytucją znowu od podstaw. Chcieliśmy, aby rozważania nasze, nasze myśli głośno mówione pogłębiły nasze dociekania. Przenieśliśmy dyskusję na oficjalny organ Sejmu: komisję konstytucyjną, pragniemy, aby w poszukiwaniu właściwszych form ustroju dla Państwa mogli wziąć udział zarówno w dyskusjach komisyjnych jak i w prasie ci wszyscy, którzy w tej ma-



terji mieli by coś do powiedzenia i byliśmy gotowi ujawniające się prądy obiektywnie rozkładać.

Rozwiązanie jednak musieliśmy znaleźć w sobie. Znaleźliśmy je w naszym stosunku do Państwa, w służbie na rzecz Państwa, do której nas Piłsudski powołał, i może w tej pracy zrozumieliśmy różnicę jaka zachodziła między tymi, którzy Piłsudskiemu siebie do walki o Polskę pod rozkazy dali, a tymi, którzy w od radzającym się Państwie swoje interesy usiłowali obwarować.

W tej służbie na rzecz Państwa, myśmy znaleźli, każdy dla siebie, takie pogłębienie swojej treści, żeśmy poczuli, iż „Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli”. I mogliśmy jako nakaz powiedzieć że: „każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmocnić siłę i powagę Państwa” i że „za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potęgnością swoim honorem i swoim imieniem”.

Z tej służby na rzecz dobra zbiorowego, na rzecz Państwa zrozumieliśmy potrzebę ustawienia organów Państwa we właściwej roli do właściwych na nie włożonych zadań. Nie spór o kompetencje, o rolę Sejmu, nie walka z głową Państwa o wszechwładzę parlamentu — ale rozumne ograniczenie siebie, by harmonijnie współdziałać organów Państwa mogło być osiągnięte. Nie szukaliśmy dla siebie przywilejów i korzyści. Znajdziemy za to późniejsze miejsce w historii.

Nieprędko znaleźliśmy właściwe rozwiązanie dla systemu wyborczego do izb ustawodawczych. Całą niedawną dyskusję mamy w świeżej pamięci. Niemniej przede to niektóre motywy, jakimiśmy się kierowali, uważam za niezbędne przytoczyć.

Dotychczas system wyborczy w dzisiejszych warunkach zapewniał nam w przyszłym parlamencie całkowitą i drugoczną większość. Postanowiliśmy ów system zmienić. Dlaczego?

Gdyby system list i klubów partyjnych został utrzymany — to obyczajnie partyjne, które postanowiliśmy wykorzystać, musiałyby i naszą działalność wypaczyć.

#### Walka z protekcyjnizmem

Pośród tych obyczajów jeden pragnę dziś specjalnie omówić.

Dawny system rozbudowywania organizacji politycznych, stosowany przez partie polityczne, ob-

liczony był na kaptowanie zwolenników. Opłacanie zaś tych zwolenników, a przedewszystkiem działaczy partyjnych bardzo wcześniej przybrało formę udzielania protekcji, protekcji dla spraw i interesów osobistych, protekcji do posad. Poszczególne partie miały przydzielane całe resorty aparatu państwowego. Po przewrocie majowym trzeba było w tych resortach zaprowadzić inny porządek i trzeba było pozmieniać tam ludzi.

Dobieraliśmy na ich miejsce nowych, nie dlatego, że byli to „nasi”, ale dlatego, aby zwyczajnie tam zakorzenione przełamać. Tem nie mniej mogły się wytwarzać pozory, że protegujemy „swoich” by im dać posady. Te zwyczaje dawniejsze, oraz to, że i myśmy musieli potrzebnych ludzi na stanowiska rządowe wprowadzać — zaciemniły obraz w dziedzinie walki z protekcją. Musimy przyznać, że ten obyczaj protekcji nie został dotąd w sposób dość stanowczy z praktyki życia wytrzebiony, obyczaj ten jeszcze żyje. Każdy z nas znajdował się przecież stałe pod naciskiem wszelkie go rodzaju próśb o poparcie, o protekcję, o jeden bilecik, lub telefonik. Dużo bowiem ludzi przyzwyczajonych do otrzymywania korzyści za to tylko, iż byli zwolennikami, nawróciło się na wiarę Bloku, gdy sobie pomyślało, że „teraz Blok rządzi”. I nieciermi nie trudno było nawet naszą organizację zabezpieczyć od napływu takiego gatunku zwolenników. Wszak niepodobna zgóry poznać intencje człowieka, który się do Bloku zgłaszał. Może to być czołowiek bardzo porządny, dlaczego go odrzucać? A tego, że on później przedłoży rachunek, że poprosi o niewinną — jego zdaniem — protekcję, tego zgóry przewidzieć nie można było.

Skoro jednak system list partyjnych pociąga za sobą napływ nie do organizacji ludzi, żądających za to zapłaty w formie protekcji, to Blok na to niebezpieczeństwo byłby stałe bardzo silnie wystawiony. Wiemy, jak te próby są natarczywe. — Boję się, że jeśli nawet nie posłowie, to nasza organizacja polityczna mogłaby naciskom ulegać. Znaleźliśmy się w końcu w konflikcie z poczuciem sprawiedliwości, której zaprzeczeniem jest protekcja. Należało więc zarzuścić system, który mógłby zarówno dla nas samych jak i dla Państwa stać się szkodliwym. Postanowiliśmy zrezygnować raczej z tej przewagi poli-

tycznej, jaką wybory według systemu dotychczasowego nam zapewniały, aby przeciąć to zło, jakie wyrastać zaczynało.

System bowiem, czyniący ze zwolenników obozu ludzi uprzywilejowanych przed resztą społeczeństwa jest zaprzeczeniem sprawiedliwości. Na systemie takim ustroju państwa opierać nie można.

Nasze zerwanie z dotychczasowym systemem, pomimo iż zapewniał nam zwycięstwo przy wyborach, jest miarą znaczenia, jakie do tego problemu przywiązujemy — a również może się stać miarą naszego podporządkowania się potrzebom Państwa. Zmianę ordynacji wyborczych uchwaliliśmy jednogłośnie naszą decyzją, pomimo, iż ogranicza ona liczbę posłów poniżej naszej liczebności i dla wielu spośród nas ponowne uzyskanie mandatu czyni nierealnym.

I mamy prawo dziś sobie powiedzieć, żeśmy w pracy nad konstytucją i związaniem z nią ustawami dali najlepszy, na jaki nas było stać wysiłek myśli i całą — z troski o przyszłe losy Państwa wyrastającą — dobrą wolę naszą.

Spełniliśmy przydzielone nam przez Józefa Piłsudskiego zadanie uzdrowienia izb ustawodawczych i przepracowania zmiany praw zasadniczych, które mają w Państwie rządzić. Ostatni w życiu podpis Komendanta został położony pod konstytucją. Zakńczony został okres wielkiej Jego pracy i wielkich życia całego osiągnięć.

Piłsudski, to On mógł zamaryć, by Państwo w tych warunkach wskrzesić, a później — wbrew wszystkiemu co na rozkład tego Państwa pracowało — w rządzie z potężnymi narówni postawić, wydzwignąć i oprzeć Państwo o siły, które w narodzie są i z pokolenia w pokolenie narastać mają. Ustawić życie zbiorowe tak, aby wartości twórcze, ośrodki wokół siebie prężność rozwojową krystalizujące, mogły dojść do głosu.

I dziś, gdy mamy przed sobą jeszcze wiele pracy, porządkowania zbudowanego już domu, domu podobnego do tych, jakie inni mają, należy — abyśmy uprzytomnili sobie i porównali zadania Polscy dzisiejszej z ogromem tej pracy, jaką On dokonał, mając za punkt wyjścia tylko swój dumny zamiar i swoją nieugiętą wolę. Pamiętajcie winniśmy, że dzięki Niemcom stajemy dziś do współzawodnictwa z otaczającym nas światem.

tem, nie jako wielkość żadna wobec państw zorganizowanych, — ale jako siła realna w organizację państwa ujętą i narówni z innymi do startu w przyszłość stojącą.

### Prawo — naczelnym regulatorem życia Państwa

Wódz odszedł. Gdy prochem Jego naród hołd oddawał — to w dusze wszystkich wżerała się troska o Państwo, a obok niej pytanie: — Kto Go zastąpi?

To pogłębienie zatroskania wszystkich losami Państwa samo przez się staje się siłą. Na pytanie „Kto Go zastąpi?” mamy obowiązek dać odpowiedź.

Próby szukania innego człowieka, któryby przez swą wielkość mógł mieć tak pełną władzę moralną — nie dałyby wyniku. Gdybyśmy chcieli innych do tej roli przymierzać, łatwo byśmy spotrzegli, że ta potęga autorytetu nie może być nikomu nadana. I nie na tej drodze szukajmy rozwiązania. Znaleźć je musimy na drodze innej.

W okresie walki o Polskę przed Jej wyzwoleniem, kiedy naród własnych organów kierujących jeszcze nie miał — autorytet moralny Wodza był prawem jedy-

nem. W okresie zmaganiń wewnętrznych o przerobienie złych praw, na początku wprowadzonych; Jego autorytet moralny pozwalał na krytykę prawa, bo było złe, a był dostateczny, aby od anarchii Państwo powstrzymać. W tym całym okresie dla zespołu ludzi radzących między sobą z niepokojem o losach Polski — rozstrzygnięcia Piłsudskiego stawały się rozkazem najwyższym i prawem obowiązującym.

Dzisiaj sytuacja ulega zasadniczej zmianie. Konstytucja jasno określa zarówno kompetencje organów Państwa jak i drogę, na której mają być one powoływane. Mówi ona o obowiązkach, ciążących na Prezydencie Rzplitej i o jego uprawnieniach oraz ustala, w jaki sposób Prezydent jest wybierany. Określa, na jakiej drodze powoływany jest Rząd, ustanawia Sejm i Senat, którym przyznaje właściwe kompetencje, mówi szczegółowo o innych organach Państwa. Ten określony prawami układ organizacji Państwa daje odpowiedź, — kto jakie materje ma rozstrzygać. Nie usiłujmy przekładać decyzji na autorytety, którychbyśmy poszukiwali poza ramami przez konstytucję określonymi, na autorytety, któreby mogły wejść w sprzeczność z organizacją Państwa lub

też z prawem, w konstytucji zawartem. Prawo — jako naczelnym regulatorem ma nami rządzić, a w ramach prawa ten, kogo prawo do tego wyznacza.

Dam przykład jak to rozumiem. Zgon Marszałka Piłsudskiego stworzył nowe dla Rządu położenie. Zabrakło Tego, którego autorytet dawał siłę Rządowi. To też Rząd, któremu mam zaszczyt przewodzić, uznał za konieczne zwrócić się do Pana Prezydenta Rzplitej, by On rozstrzygnął, czy uważa Rząd obecny za właściwy w tym nowym stanie rzeczy.

Im bardziej w nich — w tych prawach — będziemy rozumieli i szanowali normy regulujące, tem łatwiej w pracy nad budowaniem naszej przyszłości zdolamy się zespelić.

Proszę Panów — dla każdego z nas los, czy przypadek, a może osobiste cechy charakteru sprawiły, żeśmy w pracy Józefa Piłsudskiego pomocniczą służbę pełnili. I w tym charakterze historia nas zapisze. Ta służba pomocnicza zbliżyła każdego z nas do tych wartości, jakimi promieniował Piłsudski. W jego szkole przygotowaliśmy siebie może lepiej, niż inni do służenia dobru zbiorowemu.

W tej służbie na miarę sił naszych pozostaniemy”.



Pan Prezydent Rzplitej i Min. Kościalski na zlocie harcerskim w Spale

# POCZTOWCY OJCU NARODU

W dniu 6 lipca odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli zarządów głównych wszystkich organizacji pocztowych, a mianowicie: Pocztowego P. W., Związku pracowników i Związku niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej oraz Związku teletechników na którym powzięta została uchwała powołująca Główny Komitet Pocztowy uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Posiedzeniu przewodniczył ob. wiceprezes Dobrzański, który zaagł obrady przemówieniem. Pożdziękowawszy zebranym przedstawicielom organizacji pocztowych za przybycie, ob. Dobrzański wystąpił z inicjatywą zespelenia wysiłków wszystkich pocztowców w zakresie uczczenia pamięci zmarłego Wodza Narodu i Ojca Ojczyzny — Marszałka Józefa Piłsudskiego i zaproponował powołać Główny Komitet Pocztowy, który miałby na celu zorganizowanie udziału pocztowców w ogólnonarodowej akcji uczczenia pamięci Marszałka.

Zabierając kolejno głos przedstawiciele organizacji, popierając stanowisko zarządu głównego P. W. i akceptując, że udział ten winien wyrazić się w postaci dobrowolnego opodatkowania się wszystkich pocztowców na rzecz prac podejmowanych przez Komitet Naczelny uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Po powzięciu uchwały, powołującej do życia Główny Komitet Pocztowy, zebrani postanowili wystąpić do ogółu pocztowców z odezwą, podpisaną przez prezydja głównych zarządów wszyst-

kich organizacji pocztowych. Odezwę tę dołączyliśmy do ostatniego numeru. Wywieszona jest ona ponadto w postaci wielkiego afisza po wszystkich lokalach pocztowych. Odezwa wzywa ogół pocztowców do ofiarności.

W kolejnych dniach powstały pocztowe komitety okręgowe uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, które przeprowadziły na terenie całego państwa zgromadzenia pracowników pocztowych, na których omawiano formę uczczenia pamięci Marszałka i wysokość opodatkowania się. Około 90 proc. pocztowców w terenie wystąpiło z projektem, by opodatkowanie się wynosiło 1 % miesięcznych poborów na przeciąg dwu lat. Ogółem zgromadzenia odbyły się w stu kilkudziesięciu miejscowościach Rzeczypospolitej.

W dniu 23 lipca odbyło się drugie posiedzenie Głównego Komitetu Pocztowego. Posiedzenie rozpoczął ob. wiceprezes Dobrzański, informując zebranych, że właściwie prace Komitetu Głównego dobiegają końca. W okragach odbyły się wspólne zebrania delegatów związków pocztowych, wchodzących w skład Komitetu Głównego i powołane zostały komitety okręgowe, które ze swej strony przeprowadziły zgromadzenia w terenie. Na zgromadzeniach tych pracownicy p. i t., zrzeszeni w wymienionych organizacjach powzięli uchwały, mocą których zobowiązują się wpłacać do dwuosobnej Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego składki w wysokości od pół % miesięcznych poborów na okres roku do 1 %

na okres 2-ch lat. Przewodniczący ob. Dobrzański informuje, w jakich okragach jakie powzięte zostały uchwały i proponuje wypośrodkowanie procentu od miesięcznych poborów jednakowego dla wszystkich członków organizacji pocztowych, wchodzących w skład Komitetu Głównego, a mianowicie w wysokości pół % na okres 2-ch lat.

Na temat konieczności wypośrodkowania wysokości składek przemawiał ob. prezes Stangreciak, ob. prezes Podgórski i ob. Socha, poczem zebrani *jednogłośnie uchwaliли* wysokość składek na pół proc. miesięcznych poborów na okres 2-ach lat, obowiązującą wszystkich członków reprezentowanych w Głównym Komitecie organizacji.

Ustalono, że rozwiązanie Komitetu Głównego wobec zakończenia przewidzianych prac nastąpi po porozumieniu i według uznania Naczelnego Komitetu, o czym organizacje wchodzące w skład Głównego Komitetu Pocztowego zawiadomione zostaną osobnym pismem.

Uchwalono odfisy protokołów z zebrania Komitetu przesłać do Ministerstwa Poczty i Telegrafów z prośbą o zarządzenie potrącania składek i do Naczelnego Komitetu z zawiadomieniem o uchwałach pracowników pocztowych.

Po krótkim przemówieniu ob. prezesa Stangreciaka, który w imieniu zebranych podziękował P.P.W. i ob. Dobrzańskiemu za inicjatywę i przeprowadzenie akcji, zebranie zakończone.

## ODEZWA ZARZĄDU GŁÓWNEGO w sprawie wyborów do izb ustawodawczych

Obywatele!

Stoimy w przededniu wyborów do izb parlamentarnych. Akt wyborczy odbędzie się według nowej ordynacji, wynikającej ściśle z ducha zasad obecnej Konstytucji i będzie miał na celu zbudowanie tego organu władzy państwowej, którym jest przedstawicielstwo narodu w Sejmie i Senacie na zupełnie odmiennych niż dotychczas podstawach.

Naród będzie miał wresz-

cie prawdziwych przedstawicieli w Sejmie i Senacie. Nie będą społeczeństwu narzucać kandydatów na posłów sztabu partyjnego. Droga naturalnej eliminacji ludzi, którzy posiadają zaufanie ludności danego okręgu, nie sztabów i dyktatorów partyjnych, odbędzie się nowe wybory. Ordynacja wyborcza ściśle określa jak te wybory mają odbyć się i wbrew temu, co o niej usiłują mówić nieprzyjaciele jej z kół partyjnych.

nie zamierza ona zabezpieczyć czegokolwiek dla jednej jakiegokolwiek grupy, czy partii politycznej, ale naprawdę i szczerze na celu ma powołanie do zbiorowej pracy w izbach ustawodawczych najporządniejszych, najmądrzejszych, najdzielniejszych ludzi, niezależnie nawet od tego, jaka dotychczas była ich przynależność polityczna, hyle z oddaniem i pożytkiem pragneli pracować dla dobra państwa.



Ale zdrowy instynkt społeczny, który niewątpliwie takich ludzi będzie przewidywał wysuwał na kandydatów, nie może być przekrzyciany przez demagogię partij politycznych, które widząc wymykający się grunt z pod nog, użyja napewno wszystkich wypróbowanych wybiegów, żeby bądź to menerów swych do izb ustawodawczych pod tym czy innym płaszczykiem przemycić, bądź zgola doprowadzić społeczeństwo od udziału w wyborach.

Zorganizowana i zdyscyplinowana opinia społeczna, której określony kierunek reprezentuje i nasza organizacja — musi przeciwstawić się tym zabiegom; należy użyć wpływu, by zdrowy

instynkt społeczny mógł spełnić pokładane w nim nadzieje. To też Zarząd Główny P.P.W. postanowił w związku ze zbliżającymi się wyborami, zorganizować w Oddziałach i Placówkach akcje propagandową, mającą na celu zmobilizowanie opinii wszystkich członków organizacji w kierunku powszechnego udziału w akcie wyborczym. Bierzcie czynny udział w tej akcji!

Nietylekto sam! spełnił swoje obowiązki wyborczy, ale i bliskich swych i otoczenie swe całe uświadamiające o państwowym wadze zbliżających się wyborów, mających być ważnym etapem w budowaniu życia społecznego w Polsce na nowych, zdrowych zasadach i o obowiązku obywatelskim wzięcia w tych wyborach udziału.

Pracę przeprowadzimy w ten sposób, by nie dopuścić do rozgrywek międzyorganizacyjnych lub osoblistych i gry ambicji ludzkich. Cała akcja P.P.W. nosi charakter wyłącznie propagandowy i uświadamiający. Okres wyborów jest dalszym etapem ustalania wszystkich zdrowych formacji życia społecznego do służenia państwu. Jesteśmy formacją zdrową i musimy dowieść, że dobro państwa rozumiemy należycie i że służąc mu potrafimy.

W dniu wyborów głosujemy więc zdrowo! Oczekuje od nas tego dobro naszego państwa!

Zarząd Główny P.P.W.

# SZUKAJMY CZŁOWIEKA!

Wybory — to chwila, w której naród, w której społeczeństwo zdaje egzamin ze swej dojrzałości. Okazuje się tu, w jakim stopniu obywatele zdają sobie sprawę z tego, że istotnie władni są wpływać na bieg spraw w Rzeczypospolitej, że istotnie mogą oddziaływać na jej ustrój wewnętrzny, na ustosunkowanie się sił, na zmiany, jakim każdy organizm żywy musi podlegać i podlega.

Wybory — to sprawdzian stosunku społeczeństwa do Państwa. Im więcej Państwo w naszej myśli, w naszym życiu zajmuje miejsca — tem skwapliwiej do urn wyborczej ciągniemy — bo to jest jedyny moment, w którym nasz głos istotnie decyduje, w którym na równi z wszystkimi innymi obywatelami stanowimy o tem, jaki kierunek przyjmie ustawodawstwo i cała polityka Rzeczypospolitej.

Wybory obecne odbywać się będą zupełnie inaczej, niż odbywały się w latach poprzednich. Dawniej partie usiłowały wyręczać obywatela. Wysuwały przed jego oczy program i wkładały w ręce numerek. Dziś mamy do czynienia z ludźmi. Przedstawiciele wielu kierunków myśli, reprezentanci pracy społecznej i gospodarczej w samorządzie, w innych instytucjach różnego znaczenia, ale poważnej dla społeczeństwa doniosłości ustalają listy kandydatów. Na listach tych znajdują się zapewne i przedstawiciele pracy i reprezentanci rolnictwa i ci, co wyszli z instytucji użyteczności publicznej — każdy z nich napewno będzie nosicielem dużego doświadczenia i

każdy prawdopodobnie w swoim kole położył niemałe zasługi. Otóż wybierać przyjdzie nam nie z jakiegoś śmietnika ludzkiego, jak to nieraz bywało wtedy, gdy mandaty poprostu kupowano, składając mniej czy więcej okragłe sumy na koszty agitacji, ale z pośród ludzi, z których każdy sporą wartość posiada.

Tu już nie o spełnienie jakichś odległych programów będzie chodziło. Będziemy wybierali tych, którzy najlepiej podług nas orientują się we wszystkich zawiłościach życia, którzy najwięcej zdolności posiadają znaleźć właściwe stanowisko pośród tych wszystkich niespodzianek, z jakimi spotykamy się codziennie.

Rola wyborcy w tej chwili jest o wiele trudniejsza. Dawniej sprawę stawiano bardzo poprostu: jeżeli chcesz reformy rolnie — głosuj za nami! jeżeli chcesz uspołecznienia warsztatów pracy — głosuj za nami! Człowiek powiadał, że chce... A tymczasem poseł rozstrzygał bynajmniej nie to czy warsztaty pracy mają być uspołecznione, ale zagadnienie cel, podatków, podziału administracyjnego, pomocy dla wywozu, ustawy ubezpieczeniowej i cały szereg innych spraw, co do których sąd musiał być powzięty na podstawie dokładnego rozważenia nie odnawianych teoryjek.

Dziś szukamy człowieka, któremu powierzyć możemy rozważenie tego wszystkiego. Dziś nikt nas w tem poszukiwaniu wyręczyć nie może. Każdy z nas musi ważną tę sprawę we własnym sumieniu rozważyć.

Rzecz jasna, że zwiększenie odpowiedzialności z jednej strony, a z drugiej pozbawienie wyborów tej politycznej walki o hasła (jakże puste i nieżywcio!) odstrychną od nich czynniki słabsze, czynniki mniej zdecydowane. I również jasną jest rzeczą, że każde osłabienie udziału obywateli w wyborach będzie wysysane przez nieprzyjaciół Polski, jako objaw jej słabości, jako dowód, że szerokie masy nie zajmują się, nie interesują sprawami Rzeczypospolitej.

Otóż do tego osłabienia nie możemy dopuścić. Wszystkie siły musimy skierować ku temu, by budzić we wszystkich obywatelach Rzeczypospolitej poczucie obowiązku zgłoszenia się do urn wyborczej i do oddania głosu. Obowiązek ten nie jest tak roztrąbiony jak dawniej, nikt nie twierdzi, że kartka wyborcza może cały świat przeobrazić, może kryzys zakończyć, może wszystkie kłęski usunąć. Nie! Kartka wyborcza może dać Państwu tylko — dobry Sejm. Ale to tylko — to właśnie najważniejsze, co może zdziałać obywatel. I to zdziałać jest naszym obowiązkiem, od wypełnienia którego żaden z nas nie uchyli się, do wypełnienia którego każdy z nas całe swe otoczenie pociągnie.

Niech wszyscy nrza, iż społeczeństwo polskie nie o tyle dojrzałe, że zwiększenia odpowiedzialności się nie lęka, że z pełną świadomością pójść spełnić to, czego odeń wymaga dobro powszechność.

# T Ę T N I P R A C A



*Uczestnicy biegu patrolowego do Krakowa na Wawelu*



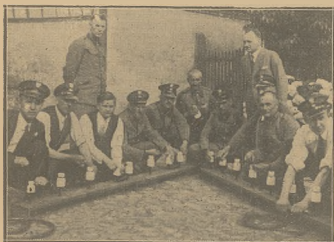
*Pocztowcy bydgoscy w pochodzie hol-downiczym na Wawel*



*Pierwszy turnus obozu k. o. w Zakopane-ni z ob. wiceprezesem Dobrzańskim i ob. sekretarzem generalnym Chodźkiewiczem*



*Wypoczynkowa kolonia letnia dla dzieci pocztowców w Wiśle zorganizowana przez za-rząd okręgu katowickiego*



*Chodźki ćwiczy w wykonywaniu wią-zań i złączeń*



*Drużyna referentów k. o. z Poznania na obozie w Zakopanem*

# W POCZTOWEM P. W.



*Wycieczka ośrodka morskiego w Jastrzębiej Górze żaglówką na pełne morze*



*Uczestnicy ośrodka morskiego w Jastrzębiej Górze po przedobiedniej wycieczce*



*Ośrodek morski w Jastrzębiej Górze uwzględnia codziennie w rozkładzie zajęć odpoczynek na malowniczej nadmorskiej plaży*



*Drugii turnus ośrodka morskiego w Jastrzębiej Górze z ob. kierownikiem Żytkowiczem i jego zastępcą ob. Serockim*



*Po zawodach w siatkówkę między Chorzowem i II*



*Katowice przy ćwiczeniach z zakresu budowy linii stałej*

# ŚWIAT PRACY W NOWEJ KONSTYTUCJI

Szereg postanowień nowej ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 roku oraz ustaw o ordynacjach wyborczych do Sejmu i do Senatu wyznacza światu pracy zgoła odmienną od dotychczasowej rolę w społeczeństwie i Państwie.

Wynika to przedewszystkiem z zasadniczego założenia nowej Konstytucji, że życie społeczeństwa kształtuje się w ramach Państwa i w oparciu o nie, przyczem Państwo ze swej strony zapewnia społeczeństwu swobodny rozwój, gdy zaś dobro powszechne tego wymaga, nadaje mu kierunek lub normuje jego warunki.

Życie zbiorowe nie będzie więc nadal kształtować się chaotycznie, jak dotychczas, lecz zostanie, niezależnie od zapewnionych obywatelom wolności, ujęte w ramy organizacji samorządowych.

Powyższe zasady Konstytucji wysuwają na naczelne miejsce rolę organizacji, przeciwstawiając je dotychczasowej roli partii politycznych i odsuwając je w ten sposób od wpływu na bieg życia publicznego, a wprowadzając na to miejsce rzeczywiste przedstawicielstwa istotnych interesów i potrzeb społeczeństwa, reprezentowanego przez organizacje.

Świat pracy składający się z robotników i pracowników umysłowych stanowi wielką część społeczeństwa i posiada liczne or-

ganizacje, dzięki którym będzie mógł zająć odrazu wyznaczone mu stanowisko przez nową Konstytucję w pracy twórczej Państwa.

Ponieważ Konstytucja wprowadziła nowy miernik uprawnień do wpływania na sprawy publiczne, które będą mierzone nie przynależnością partyjną, lecz wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego, przyczem ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień, ponadto ponieważ praca została uznana za podstawę rozwoju potęgi Rzeczypospolitej, — świat pracy od tej chwili ma nie tylko możliwość, ale i obowiązek harmonijnego współdziałania z Państwem, tembardziej, że nie jest klasą, której fatalistycznym przeznaczeniem byłaby walka ze wszystkim i w wszystkimi.

Pogłębienie nowej roli świata pracy znajdujemy w ustawach o ordynacjach wyborczych do Sejmu i do Senatu.

Stosownie do art. 31 ordynacji wyborczej do Sejmu, listę kandydatów na posłów ustalają w każdym okręgu wyborczym, nie jak dotychczas, partie i stronnictwa polityczne lecz zgromadzenia okręgowe, stanowiące istotne przedstawicielstwa, w któ-

rych między innymi zasiadać będą i mieć bezpośredni wpływ na wybór i kolejność kandydatów na posłów właśnie najlepsi i najbardziej godni zaufania przedstawiciele zorganizowanego świata pracy.

Podobnie w myśl art. 2 ordynacji wyborczej do Senatu, prawo wybierania, niezależnie od innych tytułów, posiadają również przedstawiciele zorganizowanego świata pracy.

Odsunięcie od wpływu na sprawy publiczne partii i stronnictw politycznych na rzecz zorganizowanego społeczeństwa ma dla świata pracy ogromne znaczenie, dotychczas jeszcze należycie nie docenione, gdyż stawia te organizacje na pewnym stopniu ogólnej hierarchii organizacyjnej społeczeństwa i daje im podstawę do realizowania swych dążeń, t. j. tworzenia rzeczywistego przedstawicielstwa świata pracy oraz wzajemnego związania się świata pracy z Państwem.

Nowa epoka w życiu Polski, którą zapoczątkowała Konstytucja z dnia 23 kwietnia r. b., jak ra kamieniu węgielnym opierać się będzie na hierarchii organizacyjnej, w której świat pracy odegra bardzo poważną rolę, jako część całości społeczeństwa, świadoma wspólnoty, jaka ją łączy z innymi twórczymi komórkami organizacji państwowej.

## PRZEBUDOWA ŻYCIA SPOŁECZNEGO

Wybory Sejmu i Senatu, a także Prezydenta Rzeczypospolitej, do tej pory oparte były na ustawach, wzorowanych na formach wyborczych, obowiązujących w b. państwach zaborczych, oraz na zachodzie Europy. Kandydatów na posłów i senatorów wyznaczały władze partii politycznych i ludność oddawała głosy na oznaczone w ten sposób listy. Wprawdzie ustawa pozwalała, że taką listę kandydatów mogło zgłosić każde 50 obywateli, ale nigdy nie wydarzyło się, by lista taka bez wydatnego poparcia partii politycznej przeszła.

Gdy po maju 1926 r. partie polityczne zostały usunięte od wpływu na rządy, system wyborczy musiał ulec zmianie. Od r. 1926 społeczeństwo polskie nauczyło się myśleć kategoriami wspólne-

go, zbiorowego interesu, oraz działać wedle interesu państwa.

Nowe prawo wyborcze daje temu wyraz. Co więcej, postanawia ono, że kandydatów na posłów do Sejmu wyznaczać będą obywatele, biorący czynny udział w zorganizowanej pracy zbiorowej, a więc kolegia wyborcze, złożone z przedstawicieli samorządu terytorjalnego, gospodarczego, zawodowego, zorganizowanego świata pracy, t. j. organizacji pracowników fizycznych i umysłowych. W ten sposób nowa ordynacja wyborcza domaga się wyraźnie, by każdy obywatel był czynny w tych organizacjach, by czynną pracą zaznaczył swe istnienie w samorządzie, czy organizacjach społecznych, bo tylko wtedy może być poznany przez swych obywateli, wykażać swe

zdolności i wartość dla interesu publicznego.

Nowa ordynacja wyborcza do Sejmu pogłębia demokrację, rozszerza jej znaczenie, stawiając jej wymagania realnej pracy, realnego pożytku dla społeczeństwa. Obywatel wybijać się musi zasługą, pracą, praktycznym pożytkiem swych myśli i działań, a nie gadulstwem, frazeologią, kłamstwem. Blyskotliwość słów zastąpić musi twórczym wysiłkiem, łatwości demagogii i politycznego krzykactwa — rzetelną współpracą z współobywatelami nad tworzeniem dobra zbiorowego. Tej samej idei holduje ordynacja wyborcza do Senatu, dając prawo wstępu i głosowania tym obywatelom, którzy już złożyli życiowy egzamin rozumienia interesu państwa i

w działalności społecznej wybitniejsze zajęli stanowisko.

Prezydenta Rzeczypospolitej zaś wybierać mają najgodniejsi obywatele, wyznaczeni przez Sejm i Senat, względnie plebiscyt powszechny.

W ten sposób nowe prawe wyborcze do władz naczynych w Państwie nikomu n'e zamyka drogi ani do urny wybor-

czej, ani do samych władz, t. j. do Sejmu i Senatu; wymaga jednak by obywatel, który bądź sam pragnie uczestniczyć w pracy państwowej przez udział w Sejmie lub Senacie, bądź ma wyrazić swe zaufanie poszczególnym kandydatom — zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką przez akt wyborczy na siebie bierze.

Trudno nie podkreślić, że leży to w pierwszym rzędzie w inte-

resie kraju i w interesie rzetelnie rozumianej demokracji. Nie potrzebujemy wreszcie dodawać, że nowy system wyborczy nie jest oparty na żadnych wzorach zagranicznych, że jest wytworem czysto polskiej myśli i doświadczeń polskiego życia państwowego. Z treści jego życia, jego właściwości i zadań bierze swój początek, w polskim gruncie tkwią jego korzenie.

## HOŁD LUDU PREMIEROWI SŁAWKOWI

7-go lipca historyczna miejscowość Raclawice przyjęła w grono swoich obywateli i gospodarzy p. premiera płk. Walerego Sławka, któremu grupa ludowa B. B. W. R. ofiarowała zagrodę w Janowiczkach, akurat w tem miejscu, gdzie kosymierzy Kościuszki zdobywali rosyjskie armaty.

Uroczystość przekazania zagrody raclawickiej p. premierowi Sławkowi stała się wielkiem świętem ludowem całego powiatu miechowskiego, na którego terenie znajdują się Raclawice, oraz szeregu powiatów sąsiednich. Mimo, że zanosilo się na deszcz, który zresztą pare razy conieco pokroplił, już od wczesnego ranka ciągnęły do Raclawic liczne gromady ludzi, już to furmankami, już to pieszo. Domy w wioskach, przez które prowadzi droga do Raclawic, przybrano zieleńią i chorągwiemi o barwach narodowych.

Na uroczystość przybył p. premier Sławek specjalnym pociągiem, towarzyszyli mu senatoro-

wie, posłowie i zaproszeni goście, wśród nich wiceprezes zarządu głównego P.P.W. ob. poseł Dobrzański. Gości powitał przy wysiadaniu z pociągu burmistrz Miechowa, poczem p. premier odjechał samochodem w kierunku Raclawic. W Bukowskiej Woli przy specjalnie zbudowanej bramie witała p. premiera miejscowa ludność z wójtem gminy na czele, który wygłosił przemówienie oznajmiając, że rada gminna jednogłośnie uchwaliła w uznaniu zasług p. premiera dla kraju nadać mu godność honorowego obywatela gminy Wielkozagórze. W Klonowie p. premier przesiadł się do oczekującej furmanki i w otoczeniu banderki krakusów udał się w dalszą drogę.

Po przybyciu do Raclawic przywitał p. premiera wójt miejscowej gminy, który w przemówieniu nawiązał do tradycji kościuszkowskiej. Po posiedzeniu rady gminnej, na którem nadano p. premierowi obywatelstwo honorowe Raclawic i na którem zwolniono go z obowiązku szar-

warku i podwód i po nabożeństwie w miejscowym kościele p. premier Sławek przyjął defiladę P. W., Strzelca, straży pożarnej, kosynierów, młodzieży wiejskiej, delegacji kółek rolniczych, kół gospodyń wiejskich i innych organizacji zorganizowanej wsi.

Odebrawszy defiladę, p. premier Sławek udał się w otoczeniu posłów grupy ludowej B.B.W.R. do ofiarowanego mu domu. Tu u wrót powitano go chlebem i solą. Miejscowy proboszcz dokonał poświęcenia zagrody, poczem poseł Kielak, oddał w imieniu zorganizowanej wsi polskiej hołd wielkim zasługom p. premiera Sławka. Na przemówienie odpowiedział serdecznemi słowami p. premier, a na zakończenie przyjął w nowej swej siedzibie szereg delegacji i odwiedził najbliższych sąsiadów.

Po powrocie do Miechowa odbył się obiad z udziałem p. premiera, gospodarzy i zaproszonych gości. Nad wieczorem p. premier opuścił Miechów, udając się snownotem do Warszawy.

## RADJO WŁASNOŚCIĄ RZĄDU

### Wywiad z Ob. Prezesem Starzyńskim

W związku z przejęciem przez Rząd na własność Polskiego Radia, naczelnym dyrektorem tej instytucji mianowany został prezes Zarządu Głównego P.P.W., ob. Roman Starzyński — dyrektor gabinetu Ministra poczt i telegrafów. Ob. prezes Starzyński udzielił przedstawicielowi naszej redakcji następującego wywiadu:

— Zmiany w Polskiem Radjo — mówi ob. Prezes — są ostatnim etapem polityki Rządu w stosunku do spraw radiofonji krajowej. Sfery rządowe już oddawna znakomicie i wszechstronnie doceniają wielkie znaczenie społecz-

ne, kulturalne, wychowawcze — a nawet państwowe — radiofonji. Niemal wszystkie radiofonje europejskie znajdują się już dzisiaj w ręku państwa, lub są z niem związane najściślej szemi węzłami. Jest zatem zupełnie zrozumiałe, że i w Polsce tej ważnej i odpowiedzialnej dziedziny pracy nie można było zostawić wyłącznie inicjatywie prywatnej.

Stan faktyczny przedstawia się dotychczas w ten sposób, że Rząd, posiadając doniedawna 40 proc. akcji spółki akcyjnej „Polskie Radio“, rozporządzał w niej zaledwie 33% głosów wo-

bec tego, że część akcji t. zw. „uprzywilejowanych“, należących do założycieli spółki, dawała im podwójne prawo głosu. Wykupując te akcje, Rząd zdobywa w spółce większość, a temsamem decydujący wpływ na dalsze losy naszej radiofonji nie tylko pod względem programowym. Będzie to miało bezwzględnie olbrzymie znaczenie dla dalszego pomyślnego rozwoju naszej radiofonji we wszystkich kierunkach, a więc nie tylko w kierunku finansowym.

— Czy należy te poczynania Rządu, Obywatelu Prezesie, ro-



zumić jako upaństwowienie Polskiego Radja? — pytamy.

— Podkreślić muszę z całym naciskiem — słyszymy odpowiedź, — że wydarzenia ostatnie w niczem nie zmieniają dotychczasowego charakteru autonomicznej formy organizacyjnej Polskiego Radja. Przejsie większość akcji w ręce Rządu błędnie utożsamia się z upaństwowieniem tej instytucji. Tymczasem — co raz jeszcze podkreślam — nie ma tu mowy ani o etatyzacji naszej radiofonii, ani też o zmianie jej zasadniczych warunków organizacyjnych. W chwili obecnej istnieje stan przejściowy. Dopiero po walnym zgromadzeniu, gdy Polskie Radjo przejdzie ostatecznie w ręce nowego właściciela, będzie można mówić o nowych planach i zamierzeniach.

— Nie mógłby Obywatel Prezes choćby w ogólnych słowach powiedzieć, jakimi torami ma iść dalszy rozwój Polskiego Radja? I czy radjo potrafi być samowystarczalne w pełnieniu tej wielkiej roli, jaką chcemy, by pełniło w życiu kulturalnym naszego społeczeństwa?

— Uważam, że Polskie Radjo posiada bardzo zdrowe podstawy

rozwojowe, czego przykłady zbieraliśmy ostatnio w postaci znacznego wzrostu abonentów w roku ubiegłym, wzrostu dotychczas nigdy u nas nienotowanego. Każdy bezstronnie przyznać musi, że pod wpływem czynników rządowych już od roku radiofonja nasza wkracza na nowe tory, co zadowiedza z jednej strony stale ulepszanym i wzbogacanym programom, a z drugiej — rozumnie i planowo organizowanym wysiłkom w kierunku udostępnienia najszerzszym sferom taniego i dobrego radiospołę, nabywanego na dogodne raty. Wielką rolę odegrała tutaj również obniżenie abonamentu dla pewnej kategorii mieszkańców wsi.

Trudno znaleźć w Polsce drugą instytucję, która podobnie jak Polskie Radjo miałaby zapewnić pełny milion wpływów miesięcznie. Nie należy jednak zapominać, że suma po stronie obywateli — a więc i wydatków — jest też bardzo duża, jeżeli nawet nie większa. I to nietylko w dziale programowym, ale również w dziedzinie konieczności inwestycyjnych, że oprócz dalszej rozbudowy sieci rozgłośni krajowych wymienię tylko budowę własnego gmachu, bez które-

go praca normalna jest niesłychanie utrudniona. Wydatków tych zwyciężajny budżet Polskiego Radja pokryć nie zdoła.

Zmieniałby właściciela, Polskie Radjo będzie musiało pracować jak każda spółka akcyjna, a więc przynosić normalne oprocentowanie kapitału. Wszystko jednak, co zostanie ponadto osiągnięte, musi zostać użyte na takie rozszerzenie i pogłębienie naszej radiofonji, aby pełnić stuprocentowo swoje społeczne, kulturalne i wychowawcze zadanie, zrównała się ona z czołowymi radiofonjami europejskimi.

— Miałby Obywatel Prezes jakieś życzenia w stosunku do członków PPW. odnośnie spraw radja?

— W każdej świetlicy P.P.W. odbiornik radiowy, oto czem pragnąłbym, byśmy się mogli szczeni. Niech Obywatel napisze, że tego właśnie oczekuje od członków naszej organizacji w dziedzinie spraw radja. No, i że proszę o propagowanie i upowszechnianie radja w życiu prywatnym naszych członków. To wszystko, co bym dziś chciał powiedzieć — kończy ob. Prezes rozmowę — na tematy radjowe.

## WŚRÓD PIĘKNYCH SZCZYTÓW TATR

*Zakopane, w lipcu.*

Węć kilometrów od Zakopanego, przy drodze wiodącej do Morskiego Oka, mieści się wśród pięknych tatrzańskich lasów ośrodek górski Poczłowego P. W.

Białe, oibrymi transparent przeciągnięty nad drogą zwraca uwagę licznych turystów, mknących samochodami, autobusami, lub motocyklami, zażywających przyjemności jazdy zakopiańskim „fiakrem”, albo zgola maszerujących w góry piechotą. Parę kroków w bok wysoko w górę wznosi się maszt. Powiewają na nim białe - czerwone barwy państwowe, cokolwiek pod niemi oglądamy na maszcie inną flagę o poważnych, statecznych kolorach: czarnym i szafirowym. To barwy organizacyjnej Poczłowego P. W., które tu zorganizowało i prowadzi obóz przeszkoleniowy dla referentów kulturalno-oświatowych z terenu.

Wchodzimy na teren obozu. gdzie za chwilę ma zacząć się mała uroczystość. Wczoraj rejchali się do domów uczestnicy pierwszego turnusu, było ich ra-

zem około 60. Dziś rozpoczyna się turnus nowy. Ruch przed willą „Karolówka” w której mieści się kierownictwo obozu, — jeszcze przed minutą był wprost niezwykły. Na boisku tuż obok wili jeszcze przed chwilą rozlegały się głosy grających w siatkówkę. Teraz przybyli w ciągu nocy nowi mieszkańcy obozu, stoją w równym karnym dwuszeru, frontem zwrócenj w kierunku masztu.

Padają rezolutne komendy, wydawane przez świeżo upieczono „instruktora”, gdańszczanina podobno z miejsca zamieszkania. To drugi turnus przerabia program otwarcia kursu. Jakże to! nie może być żadnych niedociągnięć! Wszystko musi być w jak-największym, jaknajbardziej wzorowym porządku.

Jeszcze chwila i mamy możność oglądać raport przed kierownictwem obozu. pierwszy raport nowego turnusu. Kierownik kursu ob. Smorga po chwili zdaje znów raport jeszcze wyżej od siebie władzy. Na otwarciu obozu jest obecny Sekretarz Generalny zarządu głównego, ob. Chodzikiewicz.

Jemu właśnie ob. Smorga zdaje raport na chwilę przed rozpoczęciem aktu otwarcia drugiego turnusu.

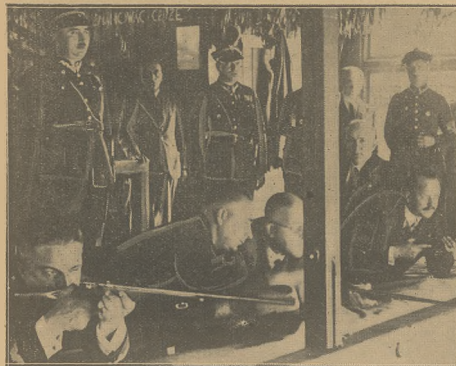
Akt odbywa się bardzo godnie i podniośle. Podniesienie flagi na maszt, parę słów wstępnych ob. Chodzikiewicza, parę komend, wymiana uścisków dłoni przez ob. Chodzikiewicza i ob. Smorgę z nowymi kursantami i następuje chyba najpiękniejszy i najbardziej wzruszający moment z całej uroczystości. Przed front dwuszeru wychodzi komendant kursu. Pada komenda wzywająca do uczczenia pamięci Marszałka Państwa minutą milczenia. Dwie flagi, jedna o białe - czerwonych barwach, druga — czarno-szafirowa opuszczają się do połowy masztu. Sześciedzieciur przybyszów z różnych stron Polski w majestatycznym obliczu pięknej tatrzańskiej przyrody oddaje hołd ukochanemu Wodzowi.

Uroczystość zakończona. Rozpoczyna się poważna, odpowiedzialna praca.

*Jan Szczawiel*

# ZWYCIĘŻAMY W NARODOWYCH ZAWODACH

## 5 mistrzostw, 3 rekordy, 16 czołowych miejsc



Pan mł. Kosciakowski oddaje pierwszy strzał honorowy

Pięć tytułów mistrzowskich, trzy rekordy, szesnaście pierwszych miejsc i wiele miejsc w pierwszych dwunastkach — oto bilans Poczтового P.W. w tegorocznych narodowych zawodach strzeleckich, myśliwskich i łuczniczych.

Jeżeli jeszcze dodamy, że w roku ubiegłym uzyskał prawo strzelania w tych zawodach tylko ob. Władysław Migas ze Lwowa, a w roku bież. 46 zawodników i zawodniczek, reprezentujących osiem okręgów P.P.W. i że jedna z naszych łuczniczek ob. Maria Stepienówna z Krakowa strzelała do „królewskiego kura” we trzy tylko z mistrzynią i wicemistrzynią świata, to możemy powiedzieć, że dzieje się istotnie u nas coraz lepiej.

Tytuł „Mistrza Polski na r. 1935” rekord oraz pierwsze miejsce z broni dowolnej (konkurencja Bz d. 13) z postaci stojącej zdobył ob. Leon Bury z Poznania, osiągając piękny wynik 370 na 400 pkt. Rekord ten jest lepszy o 8 pkt. od rekordu z roku ubiegłego, należącego do tychczas do P. E. Ruteckiego z Wojskowego Klubu Sportowego „Legia” Warszawy — i prawdopodobnie nie zostanie prędko pobity.

W broni krótkiej z pistoletu wojskowego (konkurencja Pw. 6) „Mistrzostwo Polski” zdobył ob. Michał Błociszewski z Warszawy z sekcji strzel. łącz. „Stolica” ustalając nowy rekord Polski 75 na 75 pkt. Ob. Błociszewski wzbudził sensację swoim wynikiem i wszedł za jednym zamachem do grona asów strzelectwa. Będzie jednak teraz niewątpliwie musiał włożyć dużo pracy i energii, żeby się w tem gronie utrzymać.

W strzelaniach kobiecych największy triumf odniosła ob. Anna Sedlaczekówna ze Lwowa w konkurencji Bzd. 13 z pozycji stojącej, osiągając tytuł „Mistrzyni

ni Polski na r. 1935” oraz uzyskując wynik 304 na 400 pkt.

Tegoroczna mistrzyni jest wprawdzie zawodniczką wytrawną, brała w roku ub. udział w poczynionych międzynarodowych zawodach w Budapeszcie i zdobywała już niejednokrotnie pierwsze miejsca na poszczególnych zawodach, jednakże obecny rezultat plasuje ją na najpierwsze miejsce w konkurencji, w której wzięło udział 30 czołowych strzelczyń z całej Polski.

Zwycięstwo jej jest jednocześnie zwycięstwem strzelczyń z P. P. W., jest zwycięstwem zasady, że kobietom należy się również szacunkowe miejsce w strzelectwie sportowym.

Podkreśleniem tego jest jeszcze zespołowe zwycięstwo w strzelaniu z pistoletów na 50 mtr. w Pd. 1. Szczepi się nim zespół P. P. W. w składzie ob. ob.: Karolina Królikowska, Stanisława Błachowa oraz Irena Baranowska, którzy uzyskali pierwsze miejsce, 1114 pkt. oraz tytuł „Mistrzowskiego Zespołu Polski”, odsuwając na dalsze miejsca zespoły z K. P. W., K. S. Rodziny Wojskowej i innych organizacyj.

W łukach skończył prawdziwie tryumf odniosła reprezentacja P.P.W. z okręgu krakowskiego. Bo czyż nie jest tryumfem zdobyć pierwsze miejsce lub też plasowanie się zaraz za mistrzynią i wicemistrzynią świata w zawodach, z których wyeliminowana reprezentacja pojedzie bronić barw Polski na międzynarodowych mistrzostwach świata w Brukseli!

W krótkich odległościach na 35 i 50 mtr. pierwsze miejsce zdobywa ob. Maria Stepienówna, mając 61 na 360 oraz 204 na 600 pkt. Wynik ostatni jest tem charakterystyczniejszy, że zawodniczka plasująca się na drugie miejsce uzyskała 150 pkt.

Również szacunkowy tytuł „Najlepszego Krótkodystansowego Łuczniczki Polski”

w trójbój zdobywa ob. Stepienówna, osiągając 338 pkt. — Zespołowo w łukach krótkich zdobyliśmy pierwsze miejsca na 35 m, na 50 m. oraz w trójbój.

Dalej podając w telegraficznych skrótach: w łukach — długie odległości są domoną ob. Matyldy Janeckiej na 50 mtr. — drugie miejsce, na 60 mtr. — czwarte miejsce, na 70 mtr. — czwarte, w trójbój — trzecie, zaraz po mistrzyni i wicemistrzyni świata.

Zespołowo — zespół w składzie: ob. ob. Janecka, Stepienówna i Makochówna, zdobył pierwsze miejsce na 50 mtr., na 60 mtr. oraz w trójbój długodystansowym.

Wreszcie uwiecznieniem zwycięstwa było wyeliminowanie wymienionych zawodniczek do rozgrywek finałowej Ł. 13 oraz ob. Stepienówny do strzelań do „kura” w „królewskim” towarzyskim mistrzyni i wicemistrzyni świata.

Poza temi wynikami, najbardziej rewelacyjnymi, zawodnicy i zawodniczki z P. P. W. zdobyli szereg miejsc w pierwszych dwunastkach w każdej konkurencji, co wobec udziału po sto kilkadziesiąt osób w poszczególnych strzelaniach jest wynikiem bardzo dobrym i wskazuje na równość klas naszej reprezentacji.

Takby się przedstawiał pokrótce wynik zaledwie rocznej pracy z zakresu strzelectwa w P. P. W.

Szczegółowe wyniki znajda czytelnicy w oficjalnym komunikacie klasyfikacyjnym, który zostanie rozdany dla wszystkich okręgów. Obecnie chciałem jedynie podzielić się na gorąco radosem wrażeniami, jakie odniosłem po tegorocznych zawodach narodowych.

Wysiłki nasze, jak widzimy, nie poszły na marne. Naczelne hasła, któreśmy postawili sobie wspólnie, są konsekwentnie realizowane.

Masowość, karność, wspólny cel, zespołowa praca — wszystko to zaakcentowało P.P.W. na tegorocznych zawodach narodowych. To też rezultaty przeszły najsmielšie oczekiwania.

Podkreślić tu jeszcze należy nasze zwycięstwo w strzelaniu do sylwetek z pistoletów wojskowych w samobronie, które to strzelanie, ze względu na charakter służbowy Pocztowej Służby Ochronnej, jest tak bardzo ważne dla państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”. To też chyba Ministerstwo Poczty i Telegrafów oraz Zarząd Główny P. P. W. wydatnie popierał sport strzelecki w organizacji na nas się zawiądy. My swej strony zdobyliśmy widoczne dowody własnej wartości, wykazując się posiadaniem umiejętności. Obecnie staje przed nami zadanie kontynuowania pracy w nakreślonym kierunku.

Zwycięstwo obowiązuje — chcąc się utrzymać tylko na tym poziomie, musimy włożyć ogromny wysiłek i dużo wytrwałości, by wyniki na przyszłych zawodach nie były gorzkie.

Na zakończenie chce się jeszcze podzielić z obywatelkami i obywatelami największą wiadomością, że do łuczniczego obozu treningowego na międzynarodowe zawody w Brukseli zostaną prawdopodobnie dopuszczone ob. ob. Maria Stepienówna i Matylda Janecka z Krakowa. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ten ob. będzie liczył tylko 7 pań, wybitnych łuczniczek z całej Polski, widzimy, że jest to szacunkowy nieład.

Int. Z. Pogonowski

# Rozmowa z kapitanem zwycięskiego zespołu

Krótką przerwę w strzelaniu. Zawodnicy, trzymając luki i strzały w rękach, zbierają się w małe grupki. Podchodzimy do jednej z grup. Trzy zawodniczki z wyższymi na bluzkach niebieskimi literami P. P. W. i trzech zawodników, wśród których wyróżnia się wzrostem i poważnym wyglądem starszy pan w niebieskiej koszuli. To zespół, a właściwie nie zespół, tylko doskonale zgrana i kochająca się rodzina krakowskiego P. P. W. Stosunki w tym zespole są isticie familijne. Senior i kapitan zespołu ob. Wójcik — właśnie ten człowiek w niebieskiej koszuli jest ojcem i opiekunem wszystkich, nie tylko swego dorosłego syna Wójcika juniora, który także bierze udział w zawodach. Wszyscy bez wyjątku zawodnicy tytułują ob. Wójcika „tatusiem”, zwracając się do niego ze wszelkimi watpliwościami i kłopotami. Podobą się nam ten sympatyczny i prawdziwie sportowo wyglądający zespół. Podchodzimy i zawieramy z „tatusiem” znajomość.

Kapitan krakowskiego zespołu jest ogromnie przejęty wręcz niespodziewanym sukcesem, jaki odniósł trzy jego pupilki, zdobywając pierwsze miejsca zespołowe w trójbójcu długodystansowym na odl. 50, 60 i 70 mtr. z wynikiem 1103 pkt. i w trójbójcu krótkodystansowym na odl. 35 i 50 mtr. — 889 pkt. Sukces ten większy, że piękne krakowiaki pobili zespół Związku Strzeleckiego z Warszawy, w skład którego wchodziły dwie zawodniczek klasy międzynarodowej, niejednokrotnie mistrzyni Polski — siostry Trajdosówny.

Ponadto najmilsza okowiemu sercu ob. Wójcika, jego „oczko w głowie” jak sam się wyraża, Stępieniówna, zdobyła tytuł najlepszej łączniczki krótkodystansowej Polski a zawzięta i ponuro patrząca na współzawodniczkę Janeczka była trzecią w trójbójcu „długim” i zdobyła cały szereg drugich i trzecich miejsc, niejednokrotnie poważnie zagra-

żając renomowanymi mistrzyniami: Kutkowską — Spychajowej i Moczulską.

Tak piękne wyniki zespołu godne są specjalnego zainteresowania, dlatego nie zwlekając wydobywamy notes i proponujemy ob. Wójcikowi, by powiedział nam coś o pracy, która wydała takie plony.

— Uprawiamy łucznictwo w Krakowie od połowy roku ubiegłego. Przedtem nie było nic — mówi „tatuś”. Nauczyła nas strzelać mistrzyni Moczulska — na specjalnie zorganizowanym kursie. To było na jesieni 1934 r. Od wiosny tego roku wzięliśmy się za formowny trening. Zrazu strzelaliśmy na boisku, teraz jednak mamy własny łuczny P. P. W. na stadionie pocztowym — jednym z najlepszych w Krakowie. Można na nim strzelać na wszystkie odległości — aż do 90 mtr. włącznie. Treningi odbywaliśmy codziennie, starając się niczego nie zaniedbać. Trzymałem zresztą zawodników w ryzach — stwierdza z dumą ob. Wójcik i robi niezwykle surową minę, w której prawdziwą snrową minę, w której chce wierzyć — po tem cośmy przed chwilą widzieli.

W zawodach okręgowych uzyskaliśmy dobre wyniki. To zwróciło na nas uwagę warszawskiej centrali. Pilnie obserwował nasze wyniki chociaż zdaleka, ob. radca Leśniewski, z którego inicjatywy zostaliśmy wysłani przez okręg krakowski do Warszawy na zawody narodowe.

— Czy spodziewaliście się sukcesów?

Obywatel Wójcik uderza się w szeroka pierś aż dudni i rozkłada ręce. — Jak miły Bóg, nie! Jechaliśmy, nie licząc na żadne zwycięstwa. Ciągleliśmy tylko czegoś się nauczyć, popatrzeć jak strzelają mistrzowie i mistrzyni światowe, no i głównym naszym celem było zdobyć złotych odznak i klasy. Mogliśmy co prawda zdobyć te odznaki

w Krakowie, ale mieliśmy już taką ambicję, żeby zrobić to na nar. zawodach.

Z wielkim uznaniem wyraża się ob. Wójcik o jaknajdalej idącej pomocy, jakiej doznał krakowski zespół ze strony centrali organizacyjnej P. P. W. O. powiada o doskonale wyżywieniu i zakwaterowaniu w Warszawie. Największym jego marzeniem jest obecnie pozostawienie kilku członków zespołu na obozie eliminacyjnym łuczniczym, który odbędzie się w sierpniu przed mistrzostwami świata w Brukseli. Snił także szerokie plany dalszej pracy sportowej.

— Mamy jeszcze kilkunasto dobrze zapowiadających się, których nasze powodzenie powinnoby zachęcić. Jak przyjdzie i opowiemy, cośmy tu działali, napewno nasz łor zaimie się od strzelających, którzy zechcą pójść w nasze ślady.

— A z jakiego sprzętu strzelacie?

— A mamy wyłącznie sprzęt krajowy. Spoglądamy z podziwem i zazdrością na luki zagraniczne, w jakie wyposażona jest większość zawodników innych klubów. O, gdybyśmy mieli luki zagraniczne! — wzdycha ob. Wójcik, ale natychmiast odzywa się i dodaje: — Ale już mamy obiecane, że dostaniemy sprzęt zagraniczny. A wtedy — zobaczcie obywateli!

Nie wątpimy w to i solidaryzujemy się z pięknym entuzjazmem ob. Wójcika. Oto stanął przed naszymi oczyma efekt pracy dobrze pomyślnej i konsekwentnie przeprowadzonej. A praca nie ustaje. Już w samym okresie zawodów odbył się kurs łuczniczy PPW. w którym wzięło udział 40 osób z całej Polski. Pójdą w teren, zaczną działać, uczyć i organizować. Bardziej miłe refleksje nasunęła nam rozmowa z „tatusiem” krakowskiego zespołu. Oby takich zespołów i „tatusiów” więcej było.

Z. Łotacki



W Poznaniu wobec rzesz społeczeństwa odbyło się otwarcie przystani PPW.



# PRZYGŁOŚ PRACY Z ŻYCIA OKRĘGOWY I ODDZIAŁÓW.

„Przegląd Sportowy” o zwycięstwie P.P.W. w narodowych zawodach.

„Przegląd Sportowy” z dn. 29 lipca b. r. pisze pod tym tytułem o rekordzie ustanowionym na ostatnich narodowych zawodach strzeleckich przez członka P. P. W. ob. Michała Błociszewskiego: „Michał Błociszewski pobił na narodowych zawodach strzeleckich rekord Polski z pistoletu wojakowego do sylwek, osiągając 75 trafień na 75 możliwości”!

Od 1920 roku wcale nie strzelaliśmy — oświadcza nam w rozmowie p. radca Błociszewski — dopiero w ostatnim roku gdy na terenie naszym zaczęli pracować pp. por. Leśniewski i Krzepkowski i propagować strzelanie, znów znalazłem się w kadry strzeleckiej.

Strzelanie uprawiam od najdłuższych lat z dużym zamiłowaniem. W tym roku po raz pierwszy stawiałem do zawodów strzeleckich międzyministerialnych w Warszawie Pocztowego P. W. i w strzelaniu z broni karabinowej bocznego zapłonu zajęłem 88mie miejsce, zdobywając nagrodę p. Ministra Spraw Wojskowych. Drugim moim większym sukcesem był start w eliminacji do narodowych zawodów strzeleckich, gdzie dzięki dobrej postawie zakwalifikowałem się do mistrzostw.

W mistrzostwach tegorocznych stanąłem do dwu konkurencji: do strzelania z karabinu i pistoletu.

W karabinu mi się gorzej powiodło, zato w pistolecie osiągnąłem doprawdy wartościowy wynik 75 na 75 punktów!

Jest to nietylko rekord Polski, ale wynik którego nie można pobić, a tylko wyrównać. Konkurencja ta jest niesłychanie trudna, trzeba dużego opamiętania nerwów, no; co najważniejsze, wielkiej bystrości. Do walki stanęło przeszło pół setki zawodników z całej Polski. Pomimo tak licznej rywalizacji udało mi się pobić rekord, z czego jestem bardzo zadowolony. Obecnie mam zamiar dalej spocząć nad sobą w karabinu, aby ulepszyć wyniki, oczywiście rzecz nie zaniadająca pistoletu — kończy p. radca Błociszewski”.

„Bieg patrolowy” z ziemią na kopiec Marszałka.

Zarząd okręgu warszawskiego zorganizował w dn. 29 i 30 czerwca „bieg patrolowy” do Krakowa celem uczczenia ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego przez złożenie hołdu prochom Wielkiego Wodza na Wawelu, oraz przez przewiezienie ziemi na kopiec Marszałka w Sowińcu z miejsc związanych z Jego życiem więziennym w Cytadeli Warszawskiej, w szczególności zaś z celi Marszałka w X pawilonie, z miejsc spacerów, oraz z miejsca straceń, gdzie bohaterka śmiercią ginęli bojownicy o wolność Ojczyzny.

Dn. 28 czerwca o godz. 16-iej nastąpiła zbiórka uczestników biegu przed świetlicą oddziału motorowego Nr. 19, poczem odbyło się zdanie ob. prezesa Ciołhowi przez ob. Kędzierskiego szczegółowego raportu o stanie ludzi i maszyn biorących udział w „biegu”.

Do biegu stanęło 40 ludzi, łącznie z prezesem oddziału motorowego, jeden samochód osobowy, 11 motocykli — solówki, 3 motocykle z przyczepkami, i autobus jako pogotowie techniczne. Następuje krótka odprowa i odjazd do siedziby zarządu okręgu.

Godz. 17.25 — prezes oddziału, ob. por. Ciołh składa meldunek o przyjeździe uczestników „biegu” ob. mjr. Kłopotowskiemu — wiceprezesa okręgu. Ob. mjr. Kłopotowski odbiera raport przed frontem oddziału i po pozdrowieniu i krótkiej odprowie wyjadę rozkaz odjazdu.

Dnia 29 czerwca godz. 0.30 uczestnicy biegu przybywali do Kielce, gdzie składają wizytę naczelnikowi urzędu ob. Porebskiemu, który osobście cały oddział odprowadza do kwatery. Raed po śniadaniu i przeglądzie maszyn odjeżdża w dalszą drogę. O godzinie 11-iej — zbiórka w nogatki krakowskiej. W pół godziny przybywamy przed dziedzińcem dyrekcji okręgu poczt i telegrafów w Krakowie. Zgłaszamy się u ob. prezesa okręgu Nr. V. plk. Szpetta.

Godz. 14.30 — pochód na Wawel i oddanie hołdu prochom Marszałka, spoczywającym w krypcie na Wawelu. Godz. 18-a — przybywamy na wzgórze Sowińca. Ustawiamy motocykle i samochody na stokach kopca. Składamy przywiezioną ziemię z Cytadeli i wpuszcmy się do księgi pamiątkowej uczestników „biegu”.

W Krakowie zwiedzamy ponadto zabudki: Wawel, Kościół Mariacki i wieże, kościół św. Wojciecha, św. Anny, Bramę Floriańską i barbakan. Bibliotekę Jagiellońską, Sukiennice, muzea: narodowe, Czartoryskich, Czapskich, Małacki, wreszcie uniwersytet, rynek — pływ Tadusza Kościuszki, pomniki. Również zwiedziliśmy Olców.

Uczestnikom „biegu” towarzyszyła przez cały czas podróży pogoda. Aromatyczne powietrze przepojone zapachem siana, piękny zachód słońca sprzyjały przebywaniu trudnej i nieznanej trasy. Szosa naogół była dość dobra, trochę za śliska dla solówek, więc nie oberło się bez poślizgnięć, jednak były one nieszkodliwe tak dla maszyn, jak dla kierowców.

Miejscami, i to na dość znacznych przestrzeniach, przejazdy były bardzo utrudnione i nietylko wymagały skupienia uwagi, ale niejednokrotnie zmuszały do przetransportowywania maszyn. Zgranie uczestników i poczucie koleżeńskie ułatwiały szybkie likwidowanie przeszkód.

Naczelnik urzędu Kielce ob. Porebski bardzo miło witał uczestników „biegu” i mimo spóźnionej pory, otoczył ich opieką, służąc radą i pomocą. Pożegnanie było serdeczne, Kraków również witał uczestników serdecznie. Otoczyła stąla opieką aż do Olcowa, gdzie nastąpiło dopiero pożegnanie.

Ryszard Ciołh

Ulica im. Marszałka Piłsudskiego w Krobi

Z inicjatywą organizowania tutaj placówki rada miejska w Krobi przemiano-

wala w dniu 9 lipca ul. Kolejową na ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pocztowcy hydgoscy na Wawelu.

Dyrekcja okręgu poczt i telegrafów w Bydgoszczy zorganizowała wycieczkę pocztowców okręgu bydgoskiego i izby kontroli rachunkowej poczt i telegrafów do Krakowa, w której brało udział 300 osób z p. dyrektorem okręgu inż. Włodzimierzem Kozubkiem, p. dyrektorem izby kontroli rach. Włodzimierzem Lesieckim i p. nacz. Władysławem Wojciechowskim na ciele. Wycieczka wyruszyła z Bydgoszczy specjalnym pociągiem w sobotę dnia 15 czerwca wieczorem, a przybyła do Krakowa w niedzielę rano, witana serdecznie przez przedstawicieli pocztowców krakowskich. Uczestnicy wycieczki udali się do Krynicy Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ponadto zwiedzono miasto i zorganizowano wycieczkę do Wieliczki.

Leon Baryczka

Wycieczka tarnowian do Krakowa.

W dniu 7.VII rano w budynku urzędu pocztowego Tarnów i zgromadzili się członkowie P. P. W., aby wspólnie wyruszyć na dworzec kolejowy, a stamtąd do Krakowa. Godzina 7.30 pociąg ruszył z 87 członkami P. P. W. oraz z ich rodzinami. O godzinie 10-iej uczestnicy zobaczyli rosnącą mogiłę Wodza Narodu Olca Okczyzny — Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rozpoczął się zwożenie ziemi. Zapoczątkował prezes oddziału ob. Władysław Worek. Wład za ob. prezesem wszyscy członkowie pocztowców niewprawnie, późnie! coraz łatwiej wozili taczki z ziemią.

Po południu wszyscy udali się do krypty celem złożenia hołdu szcątkom doczesnym Marszałka, następnie zwiedzili komnaty królewskie.

Jadwiga Piłchowna

Trzeci kurs służby ochronej.

W dniu 22 lipca w sali Malinowej urzędu telekomunikacyjnego w Warszawie odbyła się w obecności wiceprezesa zarządu głównego ob. St. Dobrzańskiego i kierownika samodzielnego referatu strzelectwa ob. por. Jul. Leśniewskiego uroczystość otwarcia trzeciego kursu pocztowej służby ochronej, zorganizowanego przez zarząd główny Pocztowego P. W.

Aktu otwarcia dokonał wiceprezes zarządu głównego, ob. St. Dobrzański, który miał jednocześnie wykład inauguracyjny. Ob. wiceprezes Dobrzański wskazał na cele i charakter pracy, podzielił ją prowadzonej przez Pocztowe P. W. „Podjęliśmy tę pracę — mówił ob. Wiceprezes — z własnej woli, w poczuciu odpowiedzialności naszego pokolenia za losy dzisiejszej i przyszłej Polski. Nam los lasławy przeczynał żyć w historycznej epoce Piłsudskiego, pod którą nie inne słowa podkładać należy, jak tylko oznaczające epokę murwania zrebów młodej naszej państwowości. Nam przypadło w szczęśliwym i zaszczytnym udziale być współczesnymi Wielkiego Budowniczego i Odrodźciciela Polski, który narodowi byt niepodległy

przywrocił i państwo nasze do szeregu czołowych państw świata wprowadził. Wjść nie chcemy być w dalszym ciągu niewolnikami, a ponieważ wolnego człowieka i obywatela znamionuje w pierwszym rzędzie czynny stosunek do spraw narodu i państwa, pragniemy brać czynny udział w pracy pokolenia naszego nad urzucaniem i rozbudowywaniem niepodległości. To są założenia, na których opiera się ideologia naszej organizacji i z których wywodzi się wszystkie nasze poczynania". Dalej on, wiceprezes wskazywał na zadania, jakie Pocztowie P. W. stawia sobie w zakresie pocztowej służby ochronnej, określając te zadania, jako przygotowanie ludzi, którzy będą stanowili kadrę służby przeciwdziałającej wszelkim szkodliwym czynnościom, skierowanym przeciw państwu i przeciw przedsiębiorstwom państwowemu „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”, a w szczególności przeciwdziałającej napadom, kradzieżom i t. p.

Poza wykładem ob. Wiceprezes zwrócił uwagę zebranych na zbliżający się akt wyborów do Izby parlamentarnych, podkreślając państwową wagę tego aktu i apelując do zebranych, by nietyko sami uczestniczyli w nim, ale żeby także wśród otoczenia swego prowadzić akcję uświadamiającą za powszechnością udziału społeczeństwa w wyborach. Kurs liczył 40 uczestników i trwał będzie do 3 sierpnia. Komendantem kursu jest ob. Jan Pałka.

#### Pływani PPW. w Poznaniu.

W ramach II zawodów strzeleckich okręgu Nr. VII nastąpiło w dniu 13.VII ćwiczenie pływani Zarządu Okręgu Nr. VII. Otwarcie pływani odbyło się wieczorem przy świetle reflektorów. Licznie zgromadzonych członków, przedstawicieli władz i gości powitał ob. wiceprezes pnk. Szuszkiewicz w imieniu ob. Prezesa Zarządu Okręgu Wallnera. W imieniu Miejskiego Komitetu W. P. i P. W. składał życzenia p. radca dr. Sokołowski, poczem przy dźwiękach hymnu państwowego podniesiono banderę na maszt, a następnie ob. Wiceprezes dokonał przecięcia wstęgi na znak otwarcia pływani. Członkowie P. P. W. wykonali szereg popisów pływackich przy dźwiękach orkiestry P. P. W. Na znak zakończenia uroczystości zapalono szereg ogni sztucznych.

Na pływani ustawiono 2 szatnie, wybudowano dwa pomosty po 35 m. długości ze skocznią 1 i 3 m. wysoko, urządzono boiska siatkowe i koszykowe oraz plażę. Pływani posład dwa baseny, jeden dla pływackich 50 x 35 m. z sześcioma torami, drugi dla niepływających 30 x 30 m.

#### Akcia w. l. w okręgu Poznań

Głównie po systematycznym przeprowadzeniu ćwiczeń urządzono w dniach 6 i 7.VII zawody oddziałowe, osłagając we wszystkich konkurencjach stosunkowo dobre wyniki. Krotoszyń dysponuje silną drużyną siatkową i ćwiczy pilnie do zawodów okręgowych, pozatem rozgrywa z innymi organizacjami zawody w siatkówkę. W Lesznie przeprowadzono w dniach 5, 6 i 7.VII zawody oddziałowe, odbywały się przygotowania do zawodów okręgowych. W Mogilnie w dniu 7.VII urządzono zawody oddziałowe. W Międzychodzie n.W. przeprowadza się przy bezinteresownej pomocy ze strony instruktora gimnazjalnego ćwiczenia z zakresu lekkiej atletyki i gier sportowych. Ponadto zorganizowano kurs pływania, który cieszy się specjalnym zainteresowaniem. Oddział ko-

rzysta bezpłannie z pomocą i pływani miejskie. Poznań 1 i 3 kontynuowały systematycznie zaprawę do zawodów i przeprowadziły wspólnie w dniu 6.VII zawody oddziałowe. Sekcja rowerowa urządziła kilka wycieczek krajoznawczych. Sekcja kajakowa zorganizowała 29 i 30.VI wycieczkę z Nowego Miasta n.W. do Poznania przy udziale 28 kajakowców PPW, pozatem — wspólne wyjazdy na Warcie. Na III mistrzostwa kajakowe Polski w Kiekrzu w dniu 14.VII wystawiono jedną załogę na kajak składany typu sportowego. Załoga Burza — Bielec zaszczerogana została do klasy zwycięgowej i zdobyła pomimo silnej konkurencji III-cie miejsce na 10.000 m. Poznań żeński przeprowadza dwa razy w tygodniu ćwiczenia i przygotowanie członkiem do zawodów okręgowych. Pleszew przeprowadził zawody oddziałowe i ćwiczy do zawodów okręgowych. W Rawiczu oddział z podległymi placówkami urządził wycieczkę do lasu Miejskiej Góry, urozmaicał ćwiczeniami sportowymi, które przeprowadził instruktor w. w. Pozatem przeprowadzono ćwiczenia przewidziane planem, w. f. We Wrześni podano ćwiczenia systematycznymi urządzono w dniu 25.VI zawody oddziałowe uzyskując przeciętne wyniki. W Zbyszynie w dniu 6 i 7.VII odbyły się zawody oddziałowe.

#### Katowice nie pozostały w tyle

Sekcja kajakowa w dalszym ciągu rozwija się. W dniach od 28 — 30.VI, b. r. urządziła drugi z kolei spływ do Krakowa na Sowielec przy udziale 8 składów turyst. dwóch i 1 składka jednoosobowego wycieczkowego. 7.VII urządzono jednodniową wycieczkę kajakową do Bierunia przy udziale 10 składków, 14.VII. przy udziale 4 składków. 14.VII. sekcja brała udział w III. zawodach o mistrzostwo Polski w Poznaniu (jezioro Kiekrz) uzyskując w kateg. S. II. T. na 10.000 metr. 1. i II. miejsce oraz tytuły mistrza i wicemistrza Polski; w kateg. S. II. T. na 1.000 metr. I. II. miejsce (nie uznano); w kateg. S. I. W. na 1000 metr. II. miejsce i tytuł mistrza Polski na rok 1935. 21.VII. urządzono wycieczkę kajakową. Przemącał do miścia Soli jako wycieczkę konkursową i krajoznawczą. Sekcja pilki nożnej przeprowadza w każdą niedzielę i święto rozgrywki towarzyskie celem utrzymania się w formie aż do jesiennych rozgrywek o mistrzostwo A klasy. Sekcja lekko-atletyczna została zapożyczona w każdą środę i każdy piątek, stwarzając się dojs do wyników umożliwiających przystąpienie ponownie do SI. O. Z. L. A. W oddziałach przeprowadzono po największej części zawody eliminacyjne oddziałowe. Bielek 1 poza stałymi ćwiczeniami w I.-a. i grach sportowych, uprawia z dobrym wynikiem kajakarstwo, kolarstwo i turystykę górską. Dnia 29.VI. urządzono wycieczkę do Czechowic (kolarska i kajakowa), gdzie z racji „święta morza” wzięło udział w zawodach kajakowych, uzyskując I. i II. miejsce w kategorii „składki turystyczne dwójkii” I. miejsce Kamieński Teofil. oddz. rel. w. I. Przeprowadza się próby o P. O. S. Bielek II przeprowadza badania lekarskie. Ćwiczy z zakresu I.-a., siatkówki, kajakarstwa, kolarstwa, tenisa i pływania. 20.VI. urządzono wycieczkę kajakową na Sole, wzięło udział w zawodach kajakowych urządzanych w Czechowicach z racji „święta morza”, uzyskując III. miejsce w kategorii S. II. T. Żywa działalność wykazuje drużyna kolarska

urządzając liczne i dalsze wycieczki połączone z krajoznawstwem, urządzaniem imprez sportowych jak gry w terenie oraz naukę pływania. W Chorzowie I. drużyna siatkówki przeprowadza rozgrywki treninżowe z innymi organizacjami. Poza ćwiczeniami I.-a. i gier sportowych nowopowstała drużyna kolarska urządziła dalekie wycieczki kolarskie jak np. 23.VI. do Jastrzebiek-Zdrój (61. 138), 29 i 30.VI. urządzono dwudniową wycieczkę górską na Barania Góra (1214 m.). Chorzów II drużyna kolarska stała urządzając wycieczki kolarskie: 7.VII. do Tych i 14.VII. do Bielek i t. p. Dwa razy w tygodniu przeprowadzane są ćwiczenia I.-a. oraz gre w siatkówkę. Urządza próby o P. O. S. Cieszyń urządził wycieczki piesze w pobliskie, malownicze okolice (Czantoria, Stożek, Barania Góra, Wisła Ustrój) oraz 2 razy w tyg. ćwiczenia I.-a. oraz gre w siatkówkę. Katowice I. II i III biorą udział w wycieczkach kajakowych. Pozatem uprawiają gry sportowe, jak piłkę nożną, siatkówkę i koszykówkę. Przeprowadza się próby na Państwową Odznakę Sportową. Obok siatkówki uprawia oddział I.-a. biegi i skoki. — Myślowice — gra w siatkówkę, ćwiczenia I.-a. oraz treningi kajakowe. Rybnik — badania lekarskie, próby o P. O. S. ćwiczenia -a-al, towarzyskie. Górnica pracują intensywnie w I.-a. oraz w siatkówkę. Zbryzdowice przystąpiły do gry w siatkówkę oraz przeprowadza ćwiczenia lekkoatletyczne. Placówka Haiduki Wielkie oraz Nowa Wleś K./Chorzowa, wykazują wielkie zainteresowanie w dziedzinie wych. fiz. uprawiają zawzięcie gre w siatkówkę oraz urządzając liczne wycieczki kolarskie i piesze. Jest to tem godniejsze pochwały, że placówki te liczą stosunkowo małą ilość osób i że szereg sportowego doszły własną zapobiegliwość.

#### Przed okręgowymi zawodami w Bydgoszczy

Rozpoczęto przygotowania do okręgowych zawodów sportowych, które odbędą się dnia 28 lipca, b. w Bydgoszczy. Wszystkie oddziały przeprowadzają eliminacje zawodników. Ponadto prowadzą w dalszym ciągu zaprawę do P. O. S. Dnia 13.VI. b. r. rozegrano mecz w siatkówkę Bydgoszcz I. K. R. contra Bydgoszcz 1. Wynik 1:2 dla Bydgoszcz 1. oraz dnia 25.VI. b. r. oddział Bydgoszcz 1. K. R. — Młodzież ewangel. wynik 2:0 dla I. K. R. Bydgoszcz 2. uruchomił kurs pływacki, na który uczęszcza 19 członków. Grudziądz zorganizował drużynę żeglarską. W święcie morza brało udział 24 obywateli na 12 kajakach. Na kurs żeglarski L. M. i K. delegowano 3 członków drużyny. Gdyńia rozegrała mecz pilki nożnej o mistrzostwo klasy „C” podokręgu morskiego z K. S. Orle i K. S. Biełkimi. Kurs żeglarski w ośrodku morskim ukończyło 2 obywalei. Starogard i Toruń brały udział w uroczystościach i defiladzie święta morza. Działalowo ukończyło budowę boiska. Okręgowa sekcja wodna w szybkim tempie wykańcza nadbudowę szalasu. Dla miejscowych oddziałów zorganizowała kurs pływacki, w którym bierze udział około 50 członków. W ciągu miesiąca czerwca było 48 wyjazdów do Brdyńsica, Solca i Torunia. Pozatem brało udział 9 kajaków w spławie Brodnica-Toruń. Drużyna okręg. sekcji pilki nożnej w turnieju blaskawicznym w Bydgoszczy, w którym brało udział 8 klubów sport., zdobyła pierwsze miejsce i puhar.

Adres Redakcji i Admin.stracji: Warszawa, Plac Napoleona Nr. 8 Ministerstwo P. i T. pokój Nr. 29, tel. 5-55-20.

centrala Poczty, wewn. Nr. 192, miejskie 6-68-64.

Cenz. ogłoszeń: cała strona 400., pół str. 250.—

Redaktor: Sławomir Rosochacki.

Wydawca: Zarz. Główn. Pocztowego Przysp. Wojskowego.

Druk. „Nowoczesna Spółka Wydawnicza S. A.”, Warszawa.



# OBÓZ P. P. W. W ZAKOPANEM

RANNA GIMNASTYKA ROZPOCZYNA DZIEŃ



W WOLNEJ CHWILI — SIATKÓWKA

WYCIECZKA W GÓRY



PIERWSZY RAPORT PRZED KIEROWNIKIEM OBOZU



ROZGRYWKI O „MISTRZOSTWO” OBOZU

